

Maria Waligóra

ŁUCJAN KRÓLIKOWSKI

**niezwykły człowiek, wspaniały ksiądz całkowicie oddany Bogu i bliźnim,
świadek tragicznych wydarzeń historii XX wieku, wielki patriota**

Ksiądz Łucjan Królikowski urodził się 7 września 1919 roku w Nowym Kramsku przy ulicy Powstańców Wielkopolskich w domu, w którym obecnie mieszka pan Piotr Reimann z rodziną. Jego ojciec, Stanisław Królikowski pochodził z Wielkopolski, a matka Wiktoria z domu Tomiak z Nowego Kramska. Ojciec był piekarzem, prowadził piekarnię. Państwo Królikowscy brali ślub w naszym parafialnym kościele, tu chrzcili małego Łucjana tak, jak starsze dzieci Władysławę i Czesława, a potem najmłodszego Mariana. W tymże kościele po wielu latach ksiądz Łucjan sprawował Mszę św. z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa.



Rodzina Królikowskich – 1930 r. Dzieci: Marian, Łucjan, Czesław i Władysława.

Łucjan Królikowski wcześniej poczuł w swym sercu powołanie do stanu duchownego, bo w wieku piętnastu lat wstąpił do zakonu franciszkanów w Niepokalanowie, gdzie poznał Ojca Maksymiliana Marię Kolbe, obecnie zaliczanego w poczet świętych. Ksiądz Łucjan w swych opowiadaniach podkreśla, że odznaczał się On niezwykłą charyzmą. Zajmował się wielkim dziełem misyjnym, ale miał czas dla młodych kleryków, rozmowę z nimi, radę, pociechę w chwili zmartwienia. Umiał też z wielkim poczuciem humoru rozwiązać każdy problem. Był niezwykłym autorytetem i przewodnikiem duchowym nie tylko dla młodych braci zakonnych. Ojciec Łucjan ze wzruszeniem wspominał, że miał zaszczyt składać śluby zakonne czasowe w obecności gwardiana Niepokalanowa, którym wówczas był Maksymilian Maria Kolbe.



**Niepokalanów – 1939 r. Nowicjaty z św. Maksymilianem.
Roześmiani Łucjan w środku drugiego rzędu od góry.**

Zaraz po ślubach tj. 30 sierpnia 1939 roku młody zakonnik został wysłany na studia filozoficzne do Lwowa. Niestety 1 września wybuchła wojna, która bardzo pokrzyżowała te plany. Nauka stała się niemożliwa. Młodzi klerycy uciekali przed bombardowaniami. Wkrótce, tj. 17 września Rosja napadła na Polskę i wojska sowieckie zaatakowały miasta i wsie. Trwała zawierucha wojenna. Jednak mimo wielu okropnych zdarzeń i przeżyć wojennych w czerwcu 1940 roku udało się Łucjanowi i jego braciom zakonnym zakończyć kurs filozofii. Niestety latem tegoż roku Łucjan Królikowski wraz z innymi Polakami został wywieziony w bydłym wagonie na Sybir.

Tam żył i pracował w niehumanitarnych warunkach przy ścinie drzew w syberyjskiej tajdze, gdzie zimą mróz sięgał poniżej - 40° C, a latem upały i roje komarów cięły niemiłosiernie po twarzy i całym ciele. Panowały tam niewyobrażalne warunki higieniczne, mieszkaniowe i żywieniowe - brak

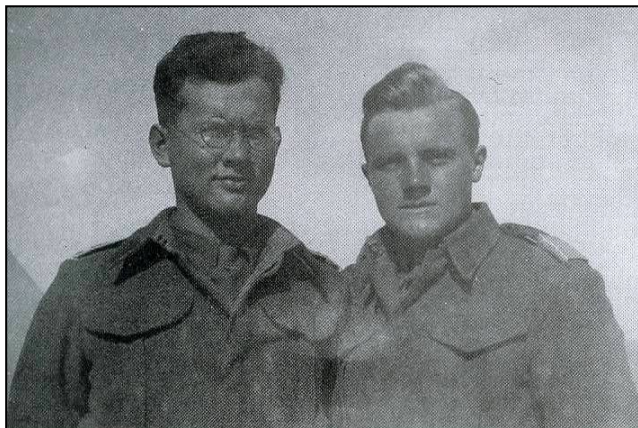


**30.09.1941 r. Orenburg (Czkałow) we wschodniej Rosji.
Po zwolnieniu z obozu. Łucjan Królikowski siedzi z prawej strony.**

jedzenia, podstawowych środków czystości, bielizny na zmianę itp. Ksiądz wspominał, że przeżycia obozowe sowieckiego gułagu pozostały w nim na zawsze. Po latach opisał je w książce pt. "Pamiętnik sybiraka i tułacza".

Kiedy doczekał wolności sowieckiej, wraz ze współtowarzyszami niedoli, z trudem przedostał się do Buzuluku, małego miasteczka nad Samarą, gdzie stał sztab Polskiej Armii pod dowództwem generała Władysława Andersa. Wraz z polskim wojskiem przemierzał Kazachstan, Uzbekistan i Kirgizję w zatłoczonych wagonach

towarowych, do których wciskał się lodowaty wiatr, śnieg i przenikający mróz. Wtedy też Łucjan Królikowski ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii, chociaż jak sam mówił, nie znajdował w sobie cech przyszłego dowódcy, ponieważ z natury był spokojny i nieśmiały.



Khanqin, Irak – styczeń 1943 r. – z Henrykiem Szymańskim.



Polska osada Tengeru w Tanzanii.
Ojciec Łucjan drugi od lewej.

Jak twierdził, nie potrafił więc być zdecydowanym i wzbudzającym respekt podwładnych. Nadal czuł się raczej cichym zakonnikiem, niż żołnierzem. Jednak brał udział w artyleryjskich poligonach. Aż nadszedł upragniony dzień, kiedy opuścił tę niehumanitarną ziemię i przez Iran przedostał się do Persji, następnie do Iraku, gdzie tworzone II Korpus Polski pod dowództwem generała Andersa. W Khanakinie po reorganizacji Armii, ksiądz Łucjan został przydzielony do 10 pułku artylerii. Ciągle po cichu marzył, by zostać duchownym.

Wiosną 1943 roku dotarł przez Palestynę do Bejrutu, gdzie rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie św. Józefa, które ukończył w 1946 roku i złożył śluby kapłańskie. Jego marzenie się spełniło - został franciszkaninem i księdzem. Dzień ślubów był dla niego dniem wielkiej radości, gdyż mimo tylu przeciwności losu, Bóg doprowadził Go do ołtarza. Miał też w sercu wielki smutek, ponieważ nadal nie wiedział nic o swojej rodzinie, był daleko od Polski, a bliscy nie znali jego losu, nie wiedzieli nawet czy żyje.

Pierwszą pracę duszpasterską rozpoczął w Szpitalu Wojennym w El-Kantara nad Kanałem Sueskim. Wkrótce nadarzyła się cudowna okazja i w 1946 roku otrzymał

pierwsze informacje o swojej rodzinie.

W czerwcu 1947 roku ksiądz Łucjan wypłynął do Afryki Równikowej, gdzie podjął pracę duszpasterską wśród polskich dzieci (były to dzieci wraz ze swoimi matkami oraz sieroty, ofiary komunizmu, które NKWD wysiedliła ze Wschodniej Polski i wywiozła na Sybir. Ci, którzy ocalili, zostali uratowani przez wojska generała Andersa i po jego wojennej tułaczce znalazły się w Afryce). Osiedle Tengeru, do którego został skierowany ksiądz, było położone parę stopni na południe od Równika. Panowała tu bujna soczysta zieleń tropikalna i tropikalny klimat, uciążliwy szczególnie dla Europejczyków. Łucjan Królikowski stał się dla tych polskich dzieci nie tylko księdzem, ale nauczycielem, opiekunem i ojcem.

W 1949 r. IRO (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Uchodźcom) zamierzała zlikwidować polskie obozy w Afryce i tułaczki dzieci z opiekunami znowu nie wiedzieli, co ich czeka. Były różne projekty dotyczące sierot w Tengeru. Ostatecznie 4 czerwca 1949 roku opuścili Afrykę, a 19 czerwca, po wielu perturbacjach dopłynęli do Włoch. Władze Polski Ludowej ostro dopominały się o polskie

sieroty, których opiekunowie nie chcieli oddać w ręce reżimu komunistycznego. Po wielu dniach niepewności i różnych wizji, co do losu dzieci, udało się dzięki wielu przychylnym ludziom wywieźć dzieci do Niemiec, do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Bremie, a stamtąd po kolejnych problemach niemal nie do pokonania, dzieci z księdzem Łucjanem statkiem dopłynęły do Kanady. Na długie lata stał się dla nich opiekunem prawnym, ale też najbliższym przyjacielem, zastępującym rodziców. To do niego zwracali się z prośbą o radę, o pomoc w rozwiązywaniu różnych zmartwień i problemów. Kiedy po uzyskaniu dorosłości wchodził w związki małżeńskie, przestali być sierotami, bo tworzyli już swoje rodziny. Jednak nadal spotykali się z różnych okazji, organizowali zjazdy co pięć lat, by wspominać wspólnie przeżyta lata na nieludzkiej sowieckiej ziemi i te spędzone w Afryce, które milej zapadły im w pamięci. Do dziś wychowankowie bardzo radują ojca



Wycieczka polskich sierot z o. Łucjanem do wodospadu u stóp góry Meru - październik 1947 r.



Ojciec Łucjan z rodziną przed domem w Nowym Kramsku, w którym się urodził.

Łucjana i często kontaktują się z nim, odwiedzają go, telefonują, przysyłają kartki z życzeniami i spotykają na zjazdach. Te tak dramatyczne i tragiczne losy polskich sierot ojciec Królikowski opisał w książce pod przejmującym tytułem „Skradzione dzieciństwo”, która wkrótce stała się bestsellerem.

Franciszkanin Łucjan Królikowski zawsze kochał pracę „blisko ludzi”, jak mówił. Tak więc z pełnym zaangażowaniem podjął ją w „Radiowej Godzinie Różańcowej

Ojca Justyna”, gdzie prowadził audycje radiowe dla Polonii mieszkającej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Opracowywał pogadanki radiowe, odpowiadał na listy, prowadził modlitwy i piękne kazania. Był wspaniałym redaktorem radiowym przez 34 lata. Następnie został skierowany do pracy

duszpasterskiej w parafii św. Stanisława w Chicopee w stanie Massachusetts. Tam także wspinał się odnalazł jako katecheta, kaznodzieja i przewodnik duchowy.

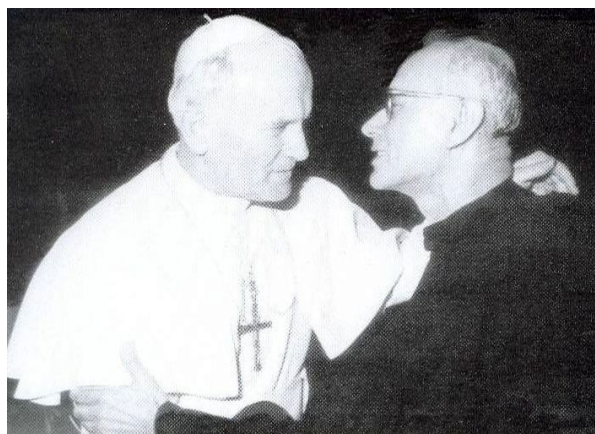


Msza koncelebrowana przez ks. Łucjana Królikowskiego i ks. Adama Krawca z okazji 25-lecia ślubu kuzynki Anastazji i Józefa Omieczyskich – wrzesień 1980 r.

Ksiądz Łucjan chociaż był zajęty pracą i otoczony licznymi życzliwymi ludźmi i przyjaciółmi, to tęsknił za rodziną i ojczyzną. Po raz pierwszy przyjechał do Polski w 1969 r. chociaż wielu mu to odradzało. Było to pierwsze, tak upragnione od tylu lat spotkanie. Potem nastąpiły kolejne - franciszkanów w Niepokalanowie, *Ośrodek dla Dzieci Niewidomych* w *Laskach* oraz rodzinę w Nowym Kramsku i Poznaniu.



Sześćdziesięciolecie Kapłaństwa ks. Ł. Królikowskiego – 2006 r.



Audycja prywatna u Ojca Św. Jana Pawła II – 20.12.1978 r.

Miałam zaszczyt poznać księdza Łucjana Królikowskiego i wielokrotnie się z Nim spotykać u państwa Anastazji i Józefa Omieczyskich, gościć go w nowokramskiej szkole i w moim domu. Uczestniczyłam w spotkaniu z księdzem organizowanym przez członków Koła Przyjaciół Misji, które odbyło się w naszej szkole. Wtedy pierwszy raz słyszałam jak ojciec Łucjan opowiadał o swoim zesłaniu na Sybir, tułaczce z sierotami polskimi, o pracy i życiu w Ameryce. Uderzyło mnie jego ciepło i serdeczność, jaką promieniuje Jego osoba, a także dar opowiadania - buduje niby proste zdania, ale takie, które poruszają serca słuchaczy. Cechuje go niezwykła miłość do ludzi, skromność, która jest zaletą ludzi wielkiej klasy.

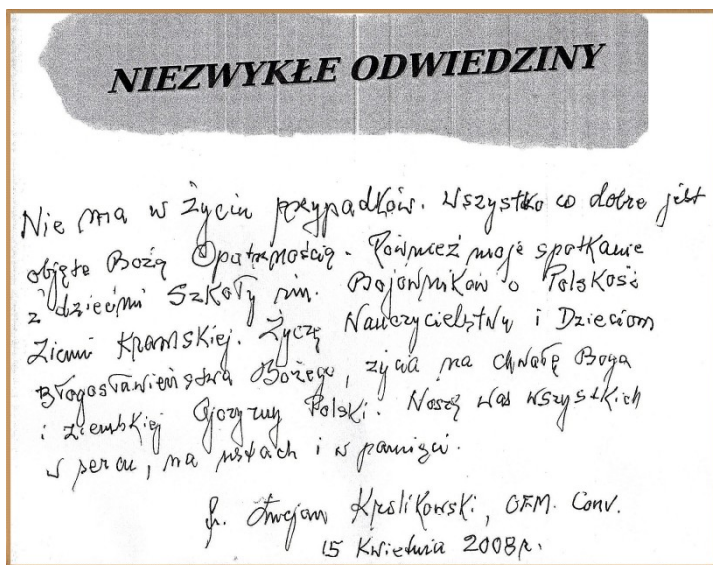
W 1996 r. ks. Łucjan świętował Złoty Jubileusz Kapłaństwa w naszym parafialnym Kościele. Celebrował uroczystą Mszę św., na którą przybyło wielu księży, członków rodziny księdza z różnych

stron Polski i zza granicy oraz rzesze kramszczan. Odbłyło się też wielkie okazałe przyjęcie na sali wiejskiej dla zaproszonych gości.



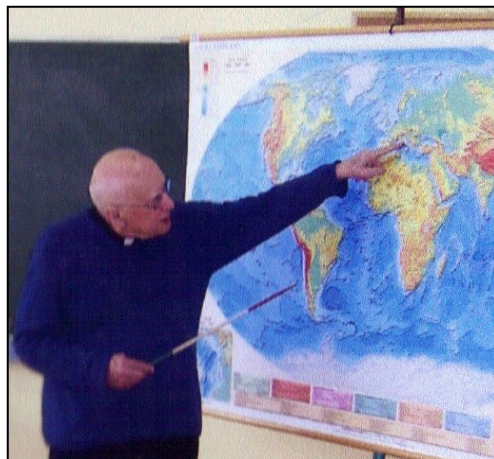
11 listopada 2007 r. Prezydent Rzeczypospolitej, Lech Kaczyński odznaczył ojca Łucjana Królikowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 2008 roku kiedy ksiądz Łucjan po raz kolejny odwiedził naszą miejscowość, zaprosiliśmy Go do szkoły na spotkanie z uczniami. Dzieci z wielkim przejęciem słuchały opowiadań księdza o jego wojennej tułaczce i niezwykle dramatycznych przeżyciach. Zdumiewał nas swoją pamięcią. Już miał 89 lat a z dokładnością dnia, miesiąca i roku wymieniał kolejne miejsca swojej wędrówki bezbłędnie nazywając miasta, kraje, czy morza jakie przemierzał. Tego dnia wpisał do szkolnej kroniki następujące słowa:



Wpis ks. Łucjana Królikowskiego do kroniki szkoły z 15.04.2008 r.

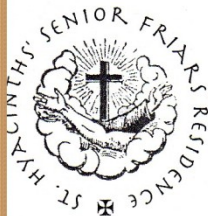
Z księdzem Łucjanem łączą nas tj. uczniów, nauczycieli i mnie bardzo serdeczne więzi, które sobie bardzo cenimy. Ksiądz często pisał i nadal pisze co słyhać u Niego, czym się zajmuje, a my przysyłaliśmy (i przesyłamy nadal) listy, w których opisywaliśmy wydarzenia związane z przedszkolem i szkołą oraz naszą lokalną społecznością. Kiedy obchodziliśmy Jubileusz 75-lecia szkoły i zbieraliśmy fundusze na sztandar, ojciec był także darczyńcą.



Spotkanie z księdzem Łucjanem Królikowskim w naszej szkole - 15.04.2008 r.
Poniżej - uroczystość z okazji dziewięćdziesiątych urodzin ojca Łucjana Królikowskiego – 7.09. 2009 r.



7 września 2009 r. obchodziliśmy w naszej placówce 90-te urodziny księdza Łucjana Królikowskiego. Chociaż ksiądz nie był obecny, odczuwaliśmy jego duchową łączność z nami. Najpierw cała szkoła uczestniczyła we Mszy św. w kościele w intencji Jubilata, potem odbyło się uroczyste spotkanie, na które zaprosiliśmy krewnych Jubilata i mieszkańców Kramska. Pani Lilla Omieczńska, nauczycielka historii w naszej placówce, (jej teściowa p. A. Omieczńska jest kuzynką księdza) zaprezentowała obszerną acz ciekawą prezentację dotyczącą życia i działalności księdza Łucjana. Uczniowie odczytali wybrane fragmenty z książek Ojca: „Skradzione dzieciństwo” i „Pamiętnik sybiraka i tułacza”. Teksty były przeplatane pieśniami w wykonaniu chóru szkolnego pod kierunkiem p. Renaty Adamczak. Myślę, że była to piękna lekcja patriotyzmu dla naszych uczniów.



110 CYMAN DRIVE
CHICOPEE, MA 01013

+ JMJ

Chicopee, MA 1 lipca 2008-06-30

Szkolna Gazetka
„MAŁOLATA”
Ul. Szkolna 15
66-111 NOWE KRAMSKO
POLAND

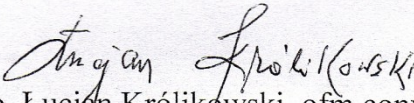
Kochane Dzieci,

Z głębi serca dziękuję Wam za przesłanie mi Waszej Gazetki. Czytałem ją z wielkim zainteresowaniem, podziwiając Waszą chęć poznania świata i ludzi. Przypomniały mi się moje młode lata, gdy również byłem otwarty na wszystkich i wszystko co mnie otaczało. W cudownościach świata, zwłaszcza w dobroci i szlachetności ludzi nauczyłem się widzieć Boga, który umiłował nas od wieczności i wszystkim co dobre, piękne i szlachetne mądrze zarządza przez ludzi. Dał im bowiem moc czynienia dobrze, gdy z Nim zachcą współpracować.

W mojej książce pt. „*Pamiętnik sybiraka i tułacza*”, która ukaże się na rynku księgarskim w Polsce pod koniec tego roku 2008, na pierwszych stronach opisałem Nowe Kramsko. Przeczytajcie, a to co piszę zwiąże nas więcej w miłości do naszej Ojczyzny i do Boga.

Pani Dyrektorze i Paniom Nauczycielkom dziękuję za zaproszenie mnie do Waszej Szkoły i za kontakt z Uczniami klas IV –VI.

Tulę Was do serca.
Szcześć Boże!


o. Lucjan Królikowski, ofm conv.



**Targi książki - Kraków 2011. Ksiądz Łucjan Królikowski z rodziną, polskimi sierotami i przyjaciółmi.
Autorka tekstu druga od lewej.**

W listopadzie 2011 roku otrzymałam zaproszenie od wydawnictwa Znak na Targi Książki do Krakowa, gdzie odbyła się promocja książki ks. Łucjana Królikowskiego „Pamiętnik sybiraka i tułacza”, na które przybył ze Stanów Zjednoczonych sam autor. Na to spotkanie obok radiowych i telewizyjnych dziennikarzy i miłośników książek przybyło kilkoro spośród „sierot polskich” (których opiekunem był ksiądz Łucjan) przyjechała także liczna rodzina księdza z Poznania, Niemiec, a najliczniejsza grupa krewnych z Nowego Kramaska.



Ksiądz Łucjan udziela autografu młodej czytelniczce

Wszyscy z zapartym tchem chłoniliśmy opowieści księdza, ze łzą wzruszenia słuchaliśmy o losie sybiraka, o skradzionym dzieciństwie polskich sierot na nieludzkiej sowieckiej ziemi szczególnie, że obok nas siedzieli właśnie Ci, którzy tego razem z ojcem Łucjanem doświadczyli. Następnego dnia w Klasztorze Franciszkanów przy ul. Żółkiewskiego 14 odbyło się bardzo sympatyczne niezwykle spotkanie z księdzem, w którym uczestniczyli przyjaciele i krewni. Ksiądz mimo

sędziwego wieku - dziewięćdziesięciu dwóch lat, okazał się wspaniałym gawędziarzem - ciekawie

opowiadał, intonował harcerskie i wojskowe piosenki, a od czasu do czasu puentował zabawną historyjką.

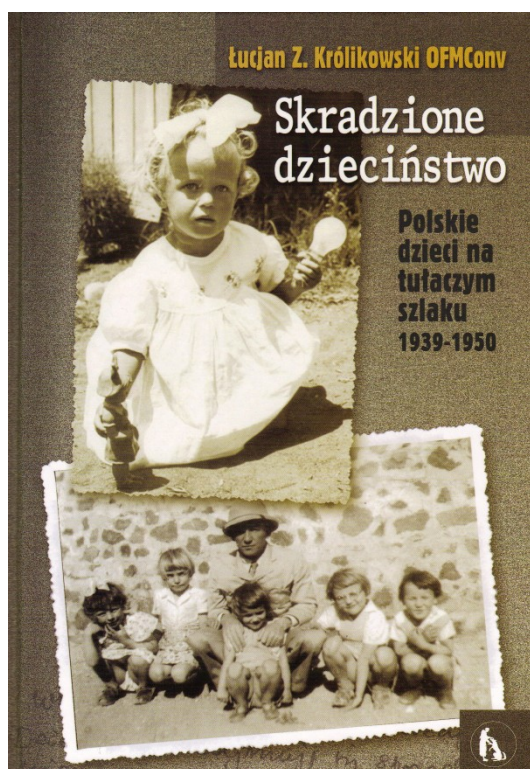
W międzyczasie zaś podpisywał swoje książki – każdemu z osobistą dedykacją, a chętnych było kilka dziesiątek. Myślę, że nie tylko dla mnie było to niezapomniane spotkanie.

Obecnie ksiądz pisze kolejną książkę, a więc my wszyscy Jego przyjaciele i znajomi czekamy z wielką ciekawością.

Kim więc jest Łucjan Królikowski? Zwykle ksiądz Łucjan Królikowski przedstawiany jest jako zakonnik i kapłan franciszkanin, duszpasterz, katecheta, więzień sowieckiego gułagu, sybirak, podchorąży II korpusu gen. Wł. Andersa, wychowawca, opiekun i ojciec duchowy polskich sierot, pisarz, redaktor i autor „Godziny Różańcowej” rozgłośni radiowej w Buffalo, działacz polonijny w Kanadzie i USA.

Ja dodałabym, iż ojciec Łucjan Królikowski to niezwykle człowiek, wspaniały ksiądz całkowicie oddany Bogu i bliźnim, żywy świadek tragicznych wydarzeń XX wieku, a także wielki patriota Polski.

Dumni jesteśmy, że jest on kramszczaninem z pochodzenia i że mamy zaszczyt Go znać i z nim się spotykać.



Okładki książek Łucjana Królikowskiego

Bardzo serdecznie dziękuję p. Anastazji Omieczyskiej i p. Lilli Omieczyskiej za informacje dotyczące ks. Ł. Królikowskiego.

Źródła zdjęć: archiwum rodzinne pp. Anastazji i Józefa Omieczyskich oraz pp. Lilli i Leona Omieczyskich, archiwum Zespołu Edukacyjnego w Nowym Kramsku, książki Ł. Królikowskiego „Skradzione dzieciństwo”, „Pamiętnik sybiraka i tułacza”, <http://kresy-siberia.org/>.